Nr. 217 Dnia. 8 sierpnia Piątek. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Cyrjaka Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 13 w.	Wtorek: Klary Panny.
Sobota:	Romana Męcz.	Zachód „ 7 „ 43.	Zachód „ 2 „ 05 w.	Środa: Hipolita Męcz.
Niedziela:	Wawrzyńca Męcz.	Długość dnia godzin . . . 15 „ 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2.	Czwartek: Euzebjusza Wyz.
Poniedz.:	Zuzanny Panny.	Ubyło „ 1 „ 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17 R.	Piątek: Wniebow. N. M. P

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Niezamyśla, Jutro Borysa i Hleba.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Miesięczne posiedzenie opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal zarządu przy ulicy Zielnej—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: L e t n i: dziś „Przed bramą" i „Testament Cezara Girodot", jutro opera (występ gościnny p. Józefa Migliori);— N o w y: dziś „Symplicjusz", jutro „Kłusownicy" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1793 kop. 81. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ponieważ doszło do wiadomości departamentu celnego, że niektóre komory celne od artykułów wybuchających, których przywóz z zagranicy jest dozwolony, pobierają opłatę celną włącznie z wagą zwierzchniego opakowania, departament zawiadomił wszystkie urzędy celne, ażeby w przyszłości cło liczone było tylko z wagą wewnętrznego opakowania, czyli z wyłączeniem skrzyń i pak, stanowiących zewnętrzne opakowanie.

= Ministerjum komunikacyj, wskutek licznych zażaleń ze strony weterynarzy i kupców handlujących bydłem na niedogodności, napotykane przy transportowaniu bydła kolejami, jak niemniej i na niewypełnianie przez zarządy kolejowe obowiązujących w tej mierze przepisów i warunków sanitarnych, poleciło zwracać szczególną uwagę na przewóz bydła rogatego, czynić zadość wszelkim słusznym żądaniom handlujących, o ile możności przyśpieszać przewóz i mieć na względzie bezpieczeństwo i zdrowie przewożonych zwierząt.

= Sędziowie pokoju skazali 12-tu właścicieli domów za wykroczenie sanitarne na kary pieniężne w ogólnej sumie 234 rs; największa kara w sumie 52 rs. dotknęła właściciela posesji w cyrkule jerozolimskim. Jednocześnie komisje sanitarne zrewidowały 348 posesij, z których w 51 znaleziono rozmaite nieporządki, przeważnie odnoszące się do niedbałego utrzymania ustępów, oraz dezynfekcij, za co gospodarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W celu uniknięcia możliwych malwersacyj, p. prezydent miasta polecił nadzorcy głównego targowiska bydła na Pradze, aby bydło nietylko za kwitami było wyprowadzane za rogatki, jak to ma miejsce dotąd, ale nadto aby każda sztuka opatrzona była cechą. Nadzorcy szlachtuzów tylko cechowane sztuki przyjmować mają na rzeź.

= Zarząd miejski zezwolił na zbudowanie dwóch budek wentylacyjnych do użytku teatru na skwerze teatralnym, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby umieszczone były nie po obu stronach wodotrysku, lecz na dwóch końcach skweru.

= Z dokonanego ostatnio w pracowni miejskiej rozbioru bakterjologicznego wody wiślanej otrzymano następujące rezultaty: woda wprost z rzeki niefiltrowana w jednym centymetrze sześciennym zawiera 2,560 bakteryj, z basenu osadzającego, również niefiltrowana, 708, z filtru działającego w ciągu 10-iu dni—10, ze zbiornika dla czystej wody na Koszykach 6 i z kranu stacji hygienicznej 90. Ztąd wyprowadza się wniosek, że woda jest zupełnie czysta po filtrowaniu na samej stacji filtrów.

= W dalszym ciągu rząd gubernjalny warszawski wydał następującym właścicielom posesij pozwolenia na nowe budowle, a mianowicie: przy ul. Siennej nr. 1468 na budowę domu frontowego murowanego, przy ul. Koszykowej nr. 1666 na budowę 3 pietrowej kamienicy, przy ul. Przedokopowej nr. 5335 na budowę 2 piętrowej kamienicy oranżerji i komórek, przy ul. Mokotowskiej nr. 5539 na budowę 3-piętrowego domu murowanego i takiejże oficyny, przy ul. Fabrycznej nr. 5295 na budowę domu murowanego i piętrowej oficyny, przy ul. Grzybowskiej nr. 1173 na budowę trzypiętrowej kamienicy, przy ul. Niskiej nr. 2313 na budowę 3-piętrowego domu frontowego i bocznych oficyn, przy ul. Ogrodowej nr. 839 na budowę oficyny piętrowej i na Krakowskiem-Przedmieściu nr. 414 na budowę oficyny murowanej.

= Prośba przemysłowców łódzkich, wniesiona do tutejszej władzy o przywrócenie bezpośredniej komunikacji pomiędzy kolejami łódzką i wiedeńską dla przewozu węgla z kopalń krajowych, przesłana została do decyzji departamentu kolejowego.

= Oddział warszawski Towarzystwa racjonalnego polowania wezwał swoich członków, aby ze względu na opłakany zwierzostan, wstrzymali się z polowaniem na zające do 13-go września. Według obowiązującej u nas ustawy, polowanie na zające dozwolone jest od d. 13-go b. m.

= Nauczyciele matematyki: p. Jurkiewicz VI-go gimnazjum męskiego i p. Howorko III-go gimnazjum męskiego, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

= Okrąg naukowy warszawski wydał następującym osobom patenta domowych nauczycielek: pp. Teofiji-Opolonji Bilczyńskiej, Marji-Helenie Gallerównie, Walerji-Szarlocie Gastermanównie, Helenie-Leonji Mejerównie, Eugenji Minkiewiczównie, Leonilji Michalewiczównie, Zofii Papermow, Zenajdzie Woźniaków, Marji Ponodko, Aleksandrze Solbolew, Zofji Stokowskiej, Wilhelmównie-Amelji Dikmanównie, Helenie Stankiewiczównie, Helenie Jagniątkowskiej, Leonji Bimentównie, Annie Liszcw-Eugenji Bogojawleńskiej, Lidji Zoanów, Elżbiecie Golowińskiej, Klarze Cybikównie, Wiarze Szymanowskiej, Natalji Pietuchów, Elżbiecie-Urszuli Parysównie i Marji Żórawskiej.

= Warszawski gubernator, jenerał-lejtnant baron Medem, w dniu wczorajszym wyjechał zagranicę.

= Dyrektor tutejszego instytutu głuchoniemych i ociemniałych, dr. Zieniec, wyjechał na kongres lekarski do Berlina.

= **Z literatury.**

* „Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej" wyszedł z druku zeszyt 9.

* Świeżo wyszedł zeszyt sierpniowy *Ateneum*, obejmujący między innemi ciekawe studjum p. Gostomskiego „Psychologiczna geneza Pana Tadeusza", „Sprawę indemnizacyjną w Galicji", skreśloną przez

1)

CIOCIA TEOSIA.

KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

Adama Sygietyńskiego.

Umarła starą panną. Urodziła się na początku tego wieku, a osierocona w dzieciństwie przez matkę, wychowała się pod okiem ojca, który ją bardzo kochał i starej guwernantki, która nie lubiła nikogo. W osiemnastym roku życia była gotowym materjałem na tradycyjną żonę tradycyjnego obywatela ziemskiego: skończoną panną na wydaniu, po którą lada dzień zajedzie ktoś i zabierze do cichego dworku wiejskiego, o kilka, może o kilkanaście mil, może do innego powiatu.

Nie można powiedzieć, aby była brzydką, lecz i ładną też nie była. Nikłej postawy, ani niska, ani wysoka, ani tłusta, ani chuda, włosy miała ciemne, bez żadnego bardziej stanowczego odcieniu i niezbyt bujne, oczy prawie czarne, duże, okrągłe, spokojne i rozumne, które wprawdzie nie przenikają, nie sięgają po za ramę rzeczy, ale rzecz samą widzą dokładnie i jasno; czoło cokolwiek zanadto wypukłe, lecz pomimo to inteligentne, nos trochę pałkowaty i zadarty, usta małe i wąskie, wargi bezkolorowe, zaciśnięte stale do uśmiechu łagodnego, ledwie dostrzegalnego z powodu swej subtelnej delikatności, który jednak z nich nigdy nie schodził, podbródek nieco w tył odchylony, jak u ludzi słabszego charakteru, piersi dość wydatne a ręce i stopy drobne.

W głosie, cokolwiek nosowym, przytłumionym nawet w chwili większej wesołości, czuć było odcień jakiegoś smutku wrodzonego, jakiejś słodkiej rzewności, który słuchacza sympatycznie usposabiał, ile razy coś mówiła, co jednak nie zdarzało się często, gdyż z natury swej była małomówną.

Z tem wszystkiem była to jedna z tych setnych i tysiącznych panien, których nie widać, które siedzą w pokoju niepostrzeżone przez nikogo i przez nikogo niepostrzeżone wychodzą; którym nikt się nie dziwi, jeżeli powiedzą coś rozsądnego, i nikt nie ma za złe, jeżeli przypadkiem odezwą się z głupstwem; którym nikt umyślnie nie zadaje pytań i mało kto na ich pytania odpowiada poważnie; które nic do towarzystwa nie wnoszą, a nie wiadomo, co wynoszą.

Umiała tyle, co i jej matka, lub babka, tyle, ile ją nauczyć mogła guwernantka, która od trzydziestu lat chodziła po dworach i dworkach i cieszyła się sławą, że nie jednemu szlachcicowi przygotowała dobrą i rozumną towarzyszkę życia. Umiała więc czytać, pisać i rachować, to jest posiadała klucz do otwierania wszystkich po kolei szuflad wielkiego skarbca wiedzy ludzkiej.

Są ludzie zdolni z natury, którzy wprost od elementarza idą do szuflad: z początku psują zamki, to prawda, lecz ostatecznie znajdują skarby, jakich im potrzeba; inni choć pół życia strawią na zbieraniu i dobieraniu kluczy i kluczyków, nie są zdolni najprostrzej nawet komody otworzyć bez pomocy ślusarza, który najczęściej posługuje się wytrychem.

Czy pannie Teofili przychodziło kiedykolwiek na myśl sprobować klucza, trudno odpowiedzieć stanowczo. Interesowała się tem, ile jest gwiazd na niebie, gdzie świat się kończy, czemu księżyc jest co tydzień inny, skąd się słońce wzięło; ponieważ jednak nikt z otoczenia nie umiał jej wskazać drogi, na której mogłaby znaleźć odpowiedź, a wszyscy dowodzili, iż grzechem jest chcieć poznać to, co tylko Bóg jeden wiedzieć może, więc zaraz z miejsca włożyła klucz wiedzy do stolika i zajęła się praktyczną stroną życia. Gospodarstwo domowe, ręczne robótki, kalendarz z roku na rok, książka do nabożeństwa, kościół, który, jak i dla całej prowincji, był dla niej miejscem występów na szerszym świecie, teatrem i szkołą, wreszcie anegdotki z życia dworów i dworków i drobne plotki, które guwernantka opowiadała wieczorami przy kominkowym ogniu—oto zakres jej codziennych zajęć.

W strojach nie widziała tej połowy życia, za którą przepadają panny, wychowane w dużych miastach. Jak wszystkie prawie wieśniaczki, ubierała się krótko, do kostek, w sukienki szare, czasem jasno-błękitne, lub jasno-różowe, i co najwyżej, jako ostatni wyraz kokieterji, w włosy, zawsze gładko przyczesane na skroniach, wpinała latem jakiś kwiatek gorętszej barwy, a zimą kokardkę z wstążki niebieskiej lub aksamitki czarnej. Zresztą, po cóż i do kogo miałaby się stroić? Ojciec jej, wdowiec od kilkunastu lat, bywał mało w sąsiedztwie i przyjmował u siebie jeszcze mniej. Jedna wizyta na mie-

d-ra Caro, artykuł p. Wł. Spasowicza o kongresie więziennym w Petersburgu, oraz kilka innych prac.

* Ostatni numer *Przyjaciela zwierząt*, oprócz zwykłych działów, zawiera: wiersz Józefa Kuczyńskiego „Konik”, Kronikę miesięczną przez C. R., Mizoneizm zwierząt przez Stanisława Bossakowskiego, Zgodna rodzina (drzeworyt). Do pomienionego numeru dołączone jest sprawozdanie z działalności warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami za r. z.

= Odczyty krajoznawcze.

Dowiadujemy się, iż w gronie kilku osób, zajmujących wybitne stanowiska naukowe i literackie, powstał zamiar urządzenia, w ciągu zimy, całego szeregu odczytów krajoznawczych.

Każdy z prelegentów, według z góry ułożonego szematu, wybierze daną okolicę kraju, a mianowicie jedną gubernję.

Odczyt zawrze wiadomości: topograficzne, historyczne, przemysłowe, handlowe itp.

Z wszystkich odczytów utworzy się następnie zbiorowe poważne dzieło krajoznawcze.

Dochód z odczytów i wydawnictwa przeznaczony zostanie na powiększenie funduszu, pod nazwą „na garnuszek”, pozostającego w depozycie i rozporządzeniu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= Projekt wystawy.

Grono pań znanych na polu filantropji powięło zamiar urządzenia nowej, a ciekawej wystawy.

Stanowić ją mają cenniejsze obrazy stare i nowe, znajdujące się w zbiorach i salonach prywatnych.

Ułożeniem i wyborem dzieł zajmują się uproszeni artyści.

Wystawa, urządzana na cel dobroczynny, będzie otwartą w październiku r. b.

= Na zimę.

Operetka francuska, goszcząca w „Eldorado”, zamierza przez zimę pozostać w Warszawie, lecz zmienia siedzibę.

Jeszcze w końcu b. m., po wyjeździe towarzystwa poznańskiego, obejmie „Wodewil”.

Teatrzyk ten ma być stosownie zabudowany i ogrzewany piecami gazowemi.

= Balotowanie.

Na balotowaniu, odbytem w dniu onegdajszym na posiedzeniu stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych miasta Warszawy, przyjęto na członków rzeczywistych 19 kandydatów, na członków protektorów czterech, a mianowicie: Feliksa Karwowskiego, Piotra Veigta i Wł. Borzęckiego, oraz George'a Richard. Pozostało w zawieszczeniu do następnego balotowania 5-ciu.

Obecnie stowarzyszenie subjektów handlowych m. Warszawy posiada 183 członków protektorów i 1023 członków rzeczywistych, a w powyższej liczbie znajduje się 5 kobiet protektorek i 17 kobiet członków rzeczywistych.

Stowarzyszenie po dzień dzisiejszy posiada kapitału zapasowego, złożonego w depozycie, rs. 7100 gotówką i rs. 6600 w listach zastawnych, razem rs. 13700.

= Dla letników.

Ostrzegamy wszystkich wynajmujących letnie mieszkania, aby od właścicieli żądali pokwitowań z odbioru pieniędzy na piśmie, lub przynajmniej robili umowy w obecności świadków.

Pan T., urzędnik Towarzystwa kredytowego, zaniechawszy tych ostrożności, naraził się na haniebny wyzysk.

W pierwszych dniach czerwca wynajął pół domu we wsi Ruda, za rogatkami marymonckiemi, na całe lato.

Należność, rs. 90, z góry uiścił.

Tymczasem w d. 30-ym lipca kolonista Braumer zwrócił się do pana T. z zapytaniem, czy zostaje przez sierpień, czy też wyprowadza się.

Ponieważ pan T. nie miał umowy na piśmie, ani świadków, wyrokiem sądu gminnego został skazany na zapłacenie rs. 45 za m. sierpień, lub natychmiastową eksmisję.

Podlegając konieczności, pan T. zapłacił owe rs. 45.

Tym sposobem wilegjatura w dwóch izdebkach z kuchnią, na przeciąg niespełna trzech miesięcy, kosztuje pana T., wraz z kosztami sądowemi, rs. 140.

= Plagjaty.

Po mieście krąży młody mężczyzna, roznoszący na sprzedaż „oryginalne” prace naszych malarzy.

Mniemane oryginały są niedołężnie odtwarzanemi kopjami, dyskredytującemi wartość i znaczenie dzieł sztuki.

Przeciwko szerzycielowi fałszowanych płócien interesowani zamierzają wystąpić na drogę sądową.

= Konie stepowe.

Stajnie cyrkowe przy ulicy Ordynackiej chwilowo się ożywiły.

W dniu wczorajszym wieczorem sprowadzono tam i pomieszczono na kilka tygodni 97 koni stepowych, przywiezionych z za Dniepru, do użytku straży ziemskiej gub. warszawskiej i kilku sąsiednich gubernij.

Są to konie, które jeszcze nie zaznały siodeł i wędzidła.

Po rozsegregowaniu konie zostaną doręczone strażnikom, którzy przybyli po odbiór do wynajętego na ten cel gmachu cyrkowego.

= Turyści węgierscy.

Coraz częściej odwiedzają Warszawę goście zagraniczni, przybywający jedynie w charakterze turystów.

Obecnie mamy cztery rodziny węgierskie, złożone z kilkunastu osób.

Między turystami znajduje się Karol Pötöfi, synowiec słynnego poety, właściciel znacznych dóbr ziemskich.

Węgrzy zwiedzają miasto nader szczegółowo.

Onegdaj byli w Wilanowie, a wczoraj oglądali cmentarz powązkowski.

Oprowadza turystów p. Władysław Klimasiewicz, niegdyś wychowaniec uniwersytetu peszteńskiego.

Dziś rano całe towarzystwo udaje się do Nowej Aleksandrji, Kazimierza i Lublina, zkąd przez Kowel wyjadą do Kijowa, a następnie Odesy.

Ostatnim kresem sześciotygodniowej wycieczki turystów węgierskich jest Konstantynopol.

W gronie tym znajdują się dwie pary nowożeńców, dla których wycieczka stanowi zarazem podróż poślubną.

= Za anonim.

Pan F., technik tutejszy, na kilka dni przed zamierzonym ślubem otrzymał list bezimienny, w którym mieściło się tyle zarzutów przeciw narzeczonej z pewnemi pozorami prawdy, iż małżeństwo na razie zozie zostało zerwane.

Później pan F. przepraszał pannę i jej rodziców, dowodnie się przekonawszy, iż potwarz była bezczelną.

Dobre stosunki znów się więc nawiązały, lecz ślub został blisko o rok opóźniony.

Obie strony dołożyły wszelkich starań, aby sprawcę tylu przykrości odszukać i ukarać.

To się udało i autorka anonimu, pani L., eks-koleżanka narzeczonej, była wykrytą.

Pobudka potwornych insynuacyj kryła się w niskiej zawiści, że biedna panienka przez zaślubienie pana F., robiła, jak to mówią, świetną partję.

Pani L., której autorstwo zostało udowodnionem wyrokiem sędziego pokoju XIII-go rewiru została skazaną na miesiąc aresztu policyjnego.

= W obłędzie.

Nocy wczorajszej Adam Rosdon, cierpiący od pewnego czasu obłęd umysłowy, zdołał się wymknąć z pod dozoru domowników i, korzystając z chwili, gdy stróż otwierał komuś bramę, wybiegł w zupełnym negliżu na ulicę.

Biegnącego przytrzymał stróż nocny, lecz musiał z szaleńcem stoczyć walkę.

Stróż, Dominik Sierakowski, w bójce tej został mocno poturbowany.

Obłąkanego, w stanie bezprzytomnym odprowadzono do mieszkania.

= Przy pracy.

W lodowni Cegłowskiego za rogatkami wolskiemi zdarzył się wczoraj smutny wypadek.

Robotnik Michał Szczuczyński, wynosząc bryły lodu na furgon, upadł, zawadzając o kawały lodowe, które stoczyły się na Szczuczyńskiego.

Biedny robotnik został przywalony całemi bryłami i z trudnością zdołano go wydobyć.

Szczuczyński ma silnie uszkodzoną kość pacierzową i złamane obie nogi.

= Gwałtowny szynkarz.

W dniu wczorajszym 14-letnia Aniela Majewska zgłosiła się do szynku Antoniego Baula na Szmulowiznie, prosząc o zmianę rubla.

Szynkarz dał dziewczynce flaszeczkę wódki i reszty 85 kopiejek.

Majewska nie chciała wódki, domagając się zwrotu 15-tu kopiejek.

Wówczas Baul uderzył dziewczynkę w głowę i wypchnął za drzwi.

Majewska, padając, złamała nogę i zraniła się w prawą skroń.

Gwałtownego szynkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Krwawe zajście.

W podwórzu domu pod nr. 8-ym przy ul. Esplanadnej dorożkarz, Mikołaj Dobrosielski, wszczął kłótnię z kolegą po bacie, Władysławem Czerlińskim.

Ten ostatni, odchodząc, popchnął Dobrosielskiego, który pochwycił widły.

Na pomoc Czerlińskiemu przybyła jego siotra Marjanna, którą jednak Dobrosielski uderzył widłami po głowie.

I Władysław Czerliński również otrzymał cios strasznem narzędziem.

---

siąc, jedno większe przyjęcie raz w rok na imieniny ojca—ot, i całe życie towarzyskie, na jakie ją okoliczności i warunki skazały.

Z tem wszystkiem nie nudziła się, może nawet nie umiałaby się nudzić: była zdrową fizycznie i moralnie; używała życia, jak roślina lub zwierzę, które nie idzie na krańce swych sił, nie pragnie i nie pożąda niczego po za tem, co ma, co mu warunki istnienia dały. Interesowała się wszystkiem: wiedziała o wszystkich jarmarkach i odpustach w całym powiecie, jakkolwiek na nich nie bywała, o wszystkich suchych i krzyżowych dniach, które ściśle obserwowała; o wszystkich nowennach do wszystkich poszczególnie świętych, które odprawiała; o imieninach i gustach wszystkich sąsiadów; znała wiek wszystkich swoich koni i krów, imiona wszystkich chłopów wraz z ich dziećmi z całej wsi, nazwy i własności lecznicze wszystkich roślin i ziół w całej okolicy; pielęgnowała każdego chorego, który tylko zażądał jej pomocy; opiekowała się każdą nędzą, pocieszała w każdem nieszczęściu. Urodziła się siostrą miłosierdzia.

Od dzieciństwa nie zrobiła nic takiego, coby zasługiwało na skarcenie: nigdy wyraz złośliwy nie wybiegł jej na usta, ani myśl występna nie powstała w głowie. W epoce dojrzewania, ile razy coś się w niej działo lub dziać tylko zaczynało, czego sobie dokładnie określić nie umiała, szła do spowiedzi z całą skruchą prawdziwej katoliczki i wracała szczęśliwą, spokojną. To też nic dziwnego, iż przy takiem usposobieniu, na świat i życie patrzyła okiem trzeźwem, bez sztucznej poezji, która wszystko ubiera w szatę boskości, bez pesymizmu, który odziera człowieka ze wszystkiego, co ludzkie, jakkolwiek to stadjum jej życia przypadało właśnie na dobę romantyzmu, który, rozlewając się podówczas jedną wielką falą po całej Europie, nawet i w cichych zakątkach prowincji przyprowadzał umysły lotniejsze do szału i rozpaczy, przepalał serca żywsze żarem uczuć bezmiernych i pragnień niedościgłych. Czy może dlatego, że ani myśleć szerzej, ani czuć głębiej nie umiała, nie była w stanie? Bynajmniej. I umysł jej nie był ciaśniejszy i serce jej nie było zimniejsze, niż u całego otoczenia, z którem razem deklamowała, przepisywała wiersze romantyków, lecz temperament miała spokojny, wolny od wszelkich egzaltacyj. O takich naturach tyle powiedzieć można, co o tych jeziorach, które przy pewnych zaburzeniach atmosferycznych falami swemi przewracają łodzie i statki i same z brzegów występują, a w zwykłym czasie drzemią cicho wśród gór. Kwestja okoliczności i przypadku.

Czy marzyła o jakiejś miłości nadzwyczajnej, o kochanku szczególnym z bajek i romansów — niewiadomo. To pewna tylko, że zamążpójście uważała za wypadek całkiem naturalny, i jeżeli nie wyglądała po całych dniach konkurentów, to jednak nie zdziwiłaby się wcale, gdyby który z bliższych, lub dalszych sąsiadów zajechał pewnego dnia i oświadczył się o jej rękę. Co prawda, do nikogo z tych, których widywała, serce jej szczególniej nie biło. Tak przynajmniej sama sądziła, robiąc w myśli przegląd swych znajomych. Przypadek jednak pokazał inaczej.

Było to na pogrzebie guwernantki, która w domu jej ojca dokonała nareszcie długiego, i gorzkiego żywota starej panny, suchej, zgryźliwej, nudnie drobnostkowej, przesadnej i wymuszonej w słowach, lecz w gruncie rzeczy dobrej i nieszczęśliwej. Nikt jej nie lubił i panna Teofila też nie miała dla niej jakiegoś szczególniej czułego afektu. Z całego jednak domu, ona tylko jedna umiała osłodzić jej przykre chwile życia i jeżeli nie rozweselić, to przynajmniej utulić w żalu pretensjonalnym do świata i ludzi. Była jej wdzięczną za wszystko, czego się od niej nauczyła, a w szczególności za opiekę, jaką ją otoczyła w pierwszych latach jej pół-sieroctwa. To też w chorobie pielęgnowała ją jak rodzoną matkę, a przynajmniej jak bliską krewnę. Na każde, choćby najbardziej cierpkie przymówki i półsłówka umierającej, odpowiadała uśmiechem łagodnym i dobrotliwym. W dzień jej śmierci płakała, jak się płacze po stracie ukochanej istoty, łzami boleści, która serce ściska. Słowa otoczenia, pod któremi czuć było obojętność, a nawet złośliwe lekceważenie dla nieboszczki, przykrość jej sprawiały. To też nad wszelki wyraz była wdzięczną młodemu człowiekowi, jednemu ze swych sąsiadów, który, w czasie pogrzebu, zbliżywszy się do niej w chwili, kiedy trumnę spuszczano do grobu, powiedział:

— Wie pani, panno Teofilo, tak mi jest na sercu, jak gdyby starą wierzbę znajomą, która długo w moich oczach przed domem usychała, podpiłowano i spuszczono nagle na ziemię.

— I mnie też — przywtórzyła panna Teofila, nie umiejąc znaleźć innego wyrazu na wypowiedzenie swego żalu i wybuchła głośnym płaczem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Oboje Ozerlińscy stracili przytomność.
Rany są groźne.
Dobrosielskiego aresztowano.

= Pożary.
Wczoraj, około gozz. 12-ej w południe, w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą zapaliła się słoma w piwnicy, należącej do składu szkła i porcelany Rubinlichta.
Ogień zaprószył służący, ugasili go zaś domownicy przed przybyciem straży.
O godz. 5-ej i pół po południu, w domu pod nr. 7-ym przy ul. Erywańskiej, w kuchni pani Hischlingowej, stłukła się lampka w czasie zapalania.
Skutkiem tego zapaliły się suknie pani H., a następnie podłoga.
Ogień ugasili mieszkańcy; pani H. uległa poparzeniu.

+ Z decyzji ministerjum oświecenia, opłata szkolna w gimnazjum męskiem, w Piotrkowie z nowym rokiem szkolnym 1890/1 podwyższoną została we wszystkich klasach z rs. 40 na rs. 50 rocznie.

+ Otrzymujemy wiadomość, iż w tych dniach w Nowo-Mińsku zmarł ś. p. Stanisław Przegaliński referent skarbowy biura tamtejszego powiatu. Żył lat 49; pozostawia żonę i czworo dzieci, i imię zacnego i szanowanego człowieka.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie ogłosiła wykaz 67-iu dóbr ziemskich w gub. lubelskiej, zalegających w opłacie rat i zagrożonych z tego powodu środkami egzekucyjnemi w razie nieuiszczenia należności.

+ Konsekracja.
W niedzielę ubiegłą, JE. ks. Jaczewski, biskup lubelski, dopełnił aktu konsekracji nowego kościoła w Krężnicy, w parafji zemborzyckiej.
Kościół ten wzniesiony został kosztem parafjan, a staraniem ks. Pawła Świętoława Gwizdalewicza.
Po uroczystości, JE. księdza biskupa, tudzież przybyłe duchowieństwo, podejmował hr. Stanisław Stadnicki w Osmolińcach.

+ Nowe szkoły.
P. Konstanty Andrzejaczek założył w Łodzi nową szkołę dwuklasową męską.
W szkole tej uczniowie mogą się uczyć także gry na fortepianie i skrzypcach.
Towarzystwo akcyjne p. f. Izrael K. Poznański zamierza starać się o uzyskanie pozwolenia na otwarcie jeszcze jednej klasy przy swej jednoklasowej szkole fabrycznej, a zarazem o pozwolenie na powiększenie personelu nauczycielskiego o dwie osoby.

+ Bal z koncertem.
Z Nowego Miasta donoszą nam, iż w zeszłą niedzielę odbyła się tamże, przy licznym napływie okolicznego obywatelstwa, zabawa z tańcami, urozmaicona koncertem.
W tym ostatnim z pełnem powodzeniem brali udział: pani Helena Hochedlinger i p. Witold Szaniawski.
Para artystów zamierza z kolei wystąpić i w Ciechocinku i Sobotach.

+ Z roli.
Z Sójek pod Kutnem piszą nam, iż na wszystkich burakach tamtejszych plantacyj, a szczególniej na więcej dojrzałych, pojawiły się w końcu lipca r. b. liszki zielone, znajdujące się zwykle na drzewach owocowych, oraz nieco mniejsze liszki czarne.
Owady te robią wielkie spustoszenia w liściach, które podziurawione na wylot, wyglądają jak rzeszota, lub jakby po nich przeszedł rzęsisty grad.
Liszki nie zadawalniają się samem dziurawieniem liści, lecz je odgryzają nawet od główek, zostawiając tylko samą koronę.
Plaga ta może mieć fatalny wpływ na wzrost ilościowy buraków, gdyż cała siła żywotna rośliny zmarnuje się na wzrost nowych liści, a następnie na jakość buraków, którego dotychczasowy zapas cukru, równie jak i nowoformujący się, zaabsorbowane będą także za korzyść nowych liści.

+ Krwawy dramat.
Przed kilku dniami wieś Aleksandrów, w powiecie łukowskim, była widownią krwawego dramatu, w którym główna rola przypadła w udziale Stanisławowi Sankowskiemu.
Bohater owego dramatu tułał się tu i owdzie bez celu i stałego zajęcia. Osądzony wyrokiem IV-go sądu okręgowego na 6 miesięczny areszt za kradzieże, zbiegł z pod straży prowadzącym go dozorcom, ukrywając się we wsi Aleksandrów u włościanina Trojanowskiego.
Po kilku tygodniach dano znać władzy powiatowej o miejscu pobytu zbiega. Wydelegowano bezzwłocznie dwóch strażników Pogonowa i Kulbickiego, którzy po przybyciu do wsi zawezwali do pomocy miejscowego sołtysa z ludźmi i wyruszyli na obławę.
Czujny słuch Sankowskiego ostrzegł go o niebezpieczeństwie, rzucił się prawie nieubrany między stodoły, szukając w ucieczce ocalenia, lecz było już zapóźno, jeden ze stróży, Lipiński, uzbrojony w dubeltówkę, nabitą loftkami, zastąpił mu drogę, lecz pchnięty nożem w twarz przez zbiega, stracił na chwilę przytomność. Korzystał z tego Sankowski i zwrócił się ku polom w żyta.
Lipiński, oprzytomniawszy jednak dość szybko złożył się z broni ku uciekającemu, dał ognia i pomimo nocy, całym nabojem ugodził go w plecy. Rannego przywieziono natychmiast do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.
Dokonana przez dr. Tryjerskiego sekcja wykazała postrzelenie krzyża pacierzowego.

+ Pożar.
W Łęcznie zgorzało sześć domów i duża stajnia jarmarczna. Straty znaczne; ogień był prawdopodobnie podłożony.

Z nowego toru.

Ćmielów 6-go sierpnia.

Dzień wczorajszy, równie jak i dzisiejszy, zachował tenże sam charakter niezwykle miłej i ożywionej zabawy sportowej, kończącej się wieczorami bądź tańcem, bądź wesołą pogawędką o sprawach wszelakiego sportu. Nazwiska zwycięzców wczorajszych telegrafowałem wam niezwłocznie, dziś więc podam jedynie nazwiska koni, które przyszły *placés*.

W biegu 1-ym więc drugim za „Patraką" pp. Czaplickich przyszedł „Monaco" hr. Wł. Morsztyna, w *hurdle-race* za „Carmen" p. Antoniego Turskiego, drugą była „Sarolta" p. Józefa Glińskiego pod właścicielem, a w wyścigu kłusem za „Rębaczem" p. Kobylińskiego z Wąworkowa, dosiadanym przez p. Gawrońskiego przybył „Bułany" ks. Al. Lubeckiego pod p. Wesołowskim.

W wyścigu dwuwiorstowym za „Cliff-Piratem" przyszedł drugim o dwa konie „Leszek" pod p. St. Horodyńskim; w *steeple-chase* sandomierskiem, 3½ wiorsty i 12 przeszkód, między któremi znajdowały się i wcale poważne, za dzielnie przez hr. Juljusza Tarnowskiego dosiadanym „Hiavath'em" p. Krumpla, przyszła „Faworyta" pod wiele bardzo obiecującym jeźdźcem i właścicielem swoim p. Witoldem Mrozińskim. Trzecim, po odmówieniu skoku przez płot z rowem, przez który ostatecznie jeździec zmusił go do przejścia, przybył „Biegun" pod ks. Ksawerym Lubeckim.

Do pięciowiorstowego biegu płaskiego stanęło pięć koni. Pierwszą w tej gonitwie była, jak donosiłem, „Flądra" p. Józefa Trzebińskiego z Milawczyc w szkalbmierskiem, właściciela jednego z niewielkich, ale nadzwyczaj racjonalnie prowadzonych stad koni pół krwi. Stado to w hodowli produktów, które dotychczasu nas biegały, posiłkowało się ogierem austrjackim „Labancem", wybranym na reproduktora przez jednego z najwytrawniejszych hodowców galicyjskich, p. Benoego, do swego stada w Niegowici. Pan Trzebiński tam posyłał swoje matki, ztamtąd też istotnie pochodzą najpiękniejsze listki laurów, które hodowca ten zbierał od lat paru w Pławnie, a które znów w nagrodę za starania i trudy przypadły mu w udziale wczoraj na torze ćmielowskim. Drugim był znany „Skakun" p. Sergjusza Niemojewskiego pod właścicielem.

Dzisiaj mieliśmy tylko dwa biegi, obydwa handicapy.

W dwuwiorstowym płaskim startowało pięć koni: pierwszy przybył do mety „Leszek", z każdym dniem u p. Horodyńskiego zyskujący na kondycji, w drugim z 4-ma płotami brało udział czterech współzawodników i zwyciężył „Biegun" pod Al. ks. Lubeckim.

Zabawę zakończył popis skoków „Innizzity", kasztanowatej klaczy pp. Czaplickich, posiadającej wszystkie warunki bardzo dobrego konia do polowania *par force* pod lekką wagę. „Innizzitę" nabył hr. Wielopolski.

Ostroga.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Journal de St. Petersb.* omawiając zamianowanie biskupów bułgarskich w Macedonji, stwierdza niezadowolenie, jakie fakt ten wywołał w Grecji i Serbji. Z powodu zaś pogłosek o russkiej nocie, a nawet proteście, upewnia, że nie nastręczała się potrzeba podobnego kroku, ponieważ sprawa ta pod żadnym względem nie dotykała jej godności. Co się tyczy Porty, gazeta powiada, że ta nie wzięła należycie pod uwagę, że różnorodne są narodowości w Macedonji i w każdym razie nazbyt się pokwapiła z uczynieniem zadość życzeniom Stambułowa, nie warunkującym się bynajmniej zamiarem oddania usługi cerkwi, lecz względami politycznemi charakteru, daleko mniej zasługującego na poszanowanie, a Porcie mniej, niż komukolwiek wypadało okazywać swoją pomoc. W tym mianowicie duchu oświadczył się poseł russki w Konstantynopolu, ale żadnej noty jeszcze nie doręczał. Tenże sam *Journal de St. Petersb.*, z powodu zawichrzeń w kościele ormiańskim w Konstantynopolu powiada, że nie można naturalnie pochwalać sprawców zawichrzeń, z drugiej jednak strony spodziewać się należy, że rząd otomański weźmie na uwagę słuszne skargi spokojnej ludności ormiańskiej, która się zawsze odznaczała wiernością względem Turcji.

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Najjaśniejszy Pan zatwierdził sporządzony przez artystę Żukowskiego i inżeniera cywilnego, Sołtanowa, projekt mającego się wystawić w Moskwie pomnika Cesarza Aleksandra II-go i zezwolił im na przystąpienie do robót przygotowawczych, pod nadzorem specjalnego komitetu.

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Poseł russki w Konstantynopolu, Nelidow, przybył do Petersburga.

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* donosi, że wkrótce w Petersburgu rozpocznie działalność nowe towarzystwo asekuracyjne i transportowe „Rosjanin", z kzpitalistami russkimi na czele i kapitałem zakładowym 2½ milj. rs.

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jak donosi *Grażdanin*, emir bucharski, dla uroczystego powitania ministra finansów, wysyła na granicę swojego terytorjum nadzwyczajne poselstwo z prośbą o odwiedzenie jego rezydencji.

Petersburg 7-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Z Turcji azjatyckiej donoszą, że w d. 1-ym sierpnia ukazała się w Dżeddzie cholera. Do chwili obecnej notowano tam około stu wypadków zasłabnięcia na cholerę dziennie. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Poeta i dramaturg Bauenfeld leży w agonji.

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarz niemiecki zabawi w Rosji przez dziewięć dni. Świta cesarza Wilhelma składa się z dziesięciu osób.

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz Wilhelm ma zamiar jutro wieczorem udać się na wyspę Helgoland.

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Minister stanu Boetticher uda się w sobotę na okręcie wojennym na wyspę Helgoland, celem objęcia jej w posiadanie niemieckie.

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Następny kongres lekarski zbierze się w r. 1893-im w Rzymie.

Poznań 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Komitet prowincjonalny wyborczy wraz z delegatami powiatów: szamotulskiego, międzychodzkiego i skwierzyńskiego wybrał na kandydata do sejmu pruskiego z rzeczonego okręgu p. Stefana hr. Kwileckiego z Dobrojewa. Wybory odbędą się d. 13-go b. m.

Londyn 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*) — W Kardyfie, w południowej Walji, wybuchła w dniu dzisiejszym ogólna zmowa urzędników kolejowych, oraz pracujących: w kopalniach węgla kamiennego i dokach. Ruch handlowy w całej południowej części Walji został, wskutek tego strajku, przerwany;

stagnacja zupełna. Bezrobocie wynikło, z powodu niezadowolenia pracowników powyższych kategoryj z napływu rąk roboczych z innych stron. (*Aj. półn.*)

Londyn 7-go sierpnia. (*T. Ajencji półn.*) — Na wczorajszym bankiecie ministerjalnym w Manschenhausie lord Salisbury wypowiedział mowę, w której zaznaczył między innemi, że obecnie prawie cała Europa jest usposobioną bardzo pokojowo i że porozumienie, jakie nastąpiło pomiędzy Anglją z jednej strony, a Niemcami z drugiej, usunęło w zupełności niebezpieczne źródło sporu pomiędzy dwoma narodami, które powinny zawsze żyć ze sobą w zgodzie.

Belgrad 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Sofji donoszą, iż książę Ferdynand Koburski postawił za warunek powrotu obsadzenie najważniejszych urzędów przez oficerów austrjackich. Stambułow zgodził się, oficerowie armji protestują.

Szanchaj 7-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Banda, złożona z żołnierzy i włościan, zburzyła tor kolejowy po Łutaj. Za przyczynę tego kroku motłoch podawał, iż kolej bywa przyczyną powodzi. Władze nie przeszkadzały burzycielom.

Buenos-Ayres 7-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Prezydent Celman podał się do dymisji. Na prezydenta wybrano Pellegriniego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na miejsce 5% obligacyj kolei charkowsko-kremeńczugskiej, mają być wypuszczone pod nazwą 4% obligacyj metalicznych russkich kolei państwowych, nowe sztuki po 96%.

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Początkowy nastrój giełdy dzisiejszej był znacznie mocniejszy, wskutek pomyślniejszych wiadomości z giełd zachodnich i większej obfitości gotówki na rynku pieniężnym. Gdy jednak w ciągu posiedzenia wystąpiono z nader znacznemi realizacjami, tendencja zebrania osłabła cokolwiek. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Rynek wartości russkich wykazuje pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągano początkowo 241.75, straciły przy notowaniu urzędowem 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 60 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długoterminowy zaś o 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie notowano niżej 10 fen. (175.35), długoterminowe natomiast wyżej o tyleż (175.50). Z papierów zyskały listy zastawne ziemskie o 10 kop., a listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Na wysokości wczorajszych kursów pozostały pożyczki wschodnie, 6% russkie renty złote i kupony celn. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go, Akcyjami kredytowemi austrjackiemi obracano po 169.60. Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛%. Dla żyta nastrój był dziś zniżkowy, a ceny tańsze o 50 fen.. dla towaru gotowego, a 1 m. 25 fen. dla dostawowego.

Berlin 7-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	241 25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.—	Akcje kredytowe	169 60
Wek. na Petersb. krót.	240.40	Weksle na Lon. kr.	20.46
Wek. na Petersb. dług.	238.95	" " dł.	20.25
Bil.ban.russk. na dost.	241 25	Żyto w tow. gotow	165.50
Wschodnia poż. II em	75.50	Żyto na wiosnę	157.75
Listy zast. serji I-ej	70 50		

Kursa z 6-go sierpnia: 240.40, 240.—, 238.35, 240.50, 75.50, 70.40, 168.—, 159.—.

Petersburg 7-go sierpnia. — Weksle na Londyn 83.85, pożyczka premjowa I-ej emisji 231.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 220.25. Półimperjały 6.74.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 7-go sierpnia. Dowozy w dniu dzisiejszym były bardzo znaczne. Usposobienie w ogóle niechętne, obroty wlokły się leniwo, pomimo to jednakże ceny nie uległy zmianie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 700 korcy, wyborową sprzedawano po 6.10, białą po 5.85 i 6 rs., innych gatunków nie nabywano. Żyta dowieziono 1200 korcy, wyborowy towar nabywano po 4.05, 4.12½ do 4.20, średni po 3.90 i 4 rs.. Owsa dostarczono 400 korcy, usposobienie słabe, kupowano stosunkowo do gatunku po 2.10, 2.15, 2.30, 2.35. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 7 sierpnia usposobiony był spokojnie. Dowozy wynosiły 7 wagonów, z których 6 wagonów było żyta polskiego, a jeden wagon owsa. Żyto spokojnie, wyborowe po 72—73 kop., średnie po 70 do 71 kop. i ordynaryjne po 64 do 68 kop. Owies słabo, sprzedano tylko jeden wagon gatunkn średniego po 68 kop. Gryka spokojnie 70—76 kop. Usposobienie dla pszenicy również spokojne. Wyborową płacono po 96—106 kop., średnią 90—95 kop., ordynaryjną 80—88 kop.

Gdańsk 6-go sierpnia.—Pszenica w mocnem usposobieniu; Płacono za russką tranzyto czerwono-chudą 121 f. 14 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 145 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 143 mar. płacono, na październik-listopad 142½ mar. w zaofiarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu, na listopad grudzień 141 m. płacono, na kwiecień-maj 145½ mar. w zaofiarowaniu, 145 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 m. Żyto było poszukiwane i osiągało lepsze ceny. Płacono za polskie tranzyto 123/4 f. i 126 f. 107½ m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 104 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 101 mar. w zaofiarowaniu, tranzytowe 101 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 141 mar. płacono, na kwiecień-maj krajowe 141 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 108 m., tranzytowego 106 mar. Jęczmień targowano krajowy tylko, towar tranzytowy bez obrotów. Rzepik krajowy bez zmiany, tranzytowy taniej. Płacono za russki tranzyto 192 m., 195 mar. za tonnę. Rzepak bez zmiany, targowano polski tranzyto 206 mar., 207 m., wilgotny 192 m., russki tranzyto 206, 207, 209, 210, 212 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.92 m., miałkie 3.75 m. za 50 kil. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 58 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 52 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu, w towarze gotowym 38 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 32 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32½ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 242 mar. 35 fen. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — *New-York.* Wiadomości o mocnej tendencji rynków europejskich, spowodowały stałą zwyżkę cen pszenicy na targu tutejszym, skutkiem czego ceny podniosły się w dalszym ciągu o 2 centy mniej więcej; od połowy jednakże tygodnia ceny podążyły w kierunku zniżkowym, co należy przypisać silniejszym dowozom ze strony farmerów. Skutkiem tego, nie tylko przepadła cała zwyżka, lecz nawet ceny końcowe w ubiegłym tygodniu niższe były od cen zeszłotygodniowych o 2 centy mniej więcej. Ostatnie notowania wynosiły: loco 98 cent., a na sierpień 95¼ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te czyniły loco 99½ cent., a na sierpień 97 cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 88½ cent., a na sierpień 85½ cent. Cena mąki podskoczyła o 25 cent. i wynosi obecnie 3 dolary, wobec 3 dolarów 15 cent. w tymże czasie w roku zeszłym. W zapasach kontrolowanych zmiany są niewielkie, pomimo silnych dowozów, których skutki osłabiał silny eksport. Zapasy kontrolowane wynoszą obecnie 18,392,000 buszli, wobec 12.135,000 buszli w tymże czasie w roku zeszłym. — *Anglia* miała w ciągu całego ubiegłego tygodnia piękną pogodę. Dowozy pszenicy z wewnątrz kraju są wciąż małe, a ponieważ znowu większą część otrzymanych na brzegu angielskim ładunków zabrała Francja, przeto angielskie rynki pszenicy miały wprawdzie spokojny obrót, lecz bardzo mocną tendencję i ceny wszędzie prawie wyższe są o 1 szyl. niż w poprzednim tygodniu. Artykuły pastewne również w dobrem zapotrzebowaniu, przy cenach wyższych dla owsa i kukurydzy. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Pszenica bardzo mocno; zagraniczna czerwona o ½ do 1 szyl. drożej, niż w poprzednim tygodniu, biała o ½ szyl. wyżej, lecz spokojnie. Mąka i soczewica o ½ szyl., kukurydza o ½ do 1 szyl., owies o ¼ do ½ szyl. wyżej trzymane, trrg jednakże zachowywał się spokojnie. We środę: Pszenica mocno, lecz spokojniej; angielska skąpo na targu, nowozelandzka o ¼ szyl. wyżej, przy chętnym pokupie. Kukurydza o ¼ do ½ szylinga wyżej. Owies russki miał żywy obrót, przy zwyżkowej tendencji. Wszystkie inne artykuły mocno, spokojnie. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 112,719 kwarterów. — *Liwerpool* we wtorek: Pszenica o ½ pensa, kukurydza o 3 pensy wyżej, mąka mocno. — *Hull.* Pszenica angielska droższa o pełnego szyl.; ziarno zagraniczne przy dobrem zapotrzebowaniu o 6 pensów do 1 szyl. wyżej. Jęczmień podniósł się o 6 do 9 pensów, a owies i bon o 6 pensów. Kukurydza amerykańska droższa o 1 szyl. 6 pens., okrągła zaś o 6 do 9 pensów. — *Leith* we środę: Rynek zbożowy trzymał się bardzo stale, lecz spokojnie, przy drobnym obrocie. — We *Francji* panowało żywe zapotrzebowanie towaru gotowego. Rezultaty zbiorów są teraz znacznie gorzej szacowane, skutkiem czego spodziewana jest potrzeba bardzo dużego importu. — *Paryż* jednakże ceny pszenicy i mąki, musiał cokolwiek obniżyć. — *Belgja* miała szczególniej mocne usposobienie na targach dla pszenicy, przy dobrym zbycie wewnątrz kraju.. — *Holandja* miała bardzo żywe zapotrzebowanie żyta, skutkiem czego śpichrze mocno zostały wypróżnione. — *Nad Renem* i w *Westfalji* poszukiwano pszenicy przy silnie zmniejszonych zapasach. skutkiem czego ceny notowano wyższe. — *Z Austro-Węgier* donoszą, iż dobra rezultaty zbiorów wywierają nacisk na tendencję, niemniej płacono wyższe ceny za towar z szybką dostawą na wywóz do Szwajcarji i południowych Niemiec. — *Berlin* podniósł w dalszym ciągu ceny pszenicy z dostawą na bieżące terminy o 4 marki, podczas gdy końcowa cena terminu jesiennego tańszą była o 1 markę. Żyto w słabem usposobieniu przy cenach tańszych o 3 marki na miesiąc bieżący, i o 1 markę na terminy jesienne. — Ponieważ dowozy pszenicy na rynek *gdański* były w tygodniu ubiegłym znowu prawie żadne, a śpichrze zostały wypróżnione tak silnie, jak tu tego nie pamiętają żeby się kiedykolwiek zdarzało, przeto obroty były nadzwyczaj ograniczone. Pomimo bardzo mocnych wiadomości z Anglji, nie dokonano żadnych większych sprzedaży na tamtejsze rynki, skutkiem czego eksporterzy tutejsi zachowywali się dosyć bezczynnie. Młynarze tutejsi, którzy w ostatnich czasach porobili dość znaczne zapasy, okazywali również mało chęci do dalszych zakupów. Oto powody, dla których te niewielkie ilości pszenicy jakieśmy otrzymali do sprzedaży, musiały być oddane znacznie niżej. Z Rosji otrzymano już kilka wagonów świeżej pszenicy, która wykazuje piękne suche gatunki. Obrócono tylko około 250 tonn. Żyta świeżego dowieziono już większe ilości z wewnątrz kraju na rynek gdański; to się tyczy jednakże stopnia suchości tego towaru, to wykazuje on nader różne gatunki. Ponieważ ceny dotychczasowe nie przedstawiały żadnego rachunku dla eksportu, więc musiano obniżyć ceny suchych gatunków o 6 do 8 marek, wilgotnych zaś o 20 marek. Z Królestwa i z Cesarstwa otrzymano już również nowe żyta, których gatunki są przeważnie piękne suche. I ten towar musiano oddawać taniej o 6 do 8 marek, niż w poprzednim tygodniu. Obrócono około 400 tonn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Panu R. K.*—Świadectwo z ukończenia czterech klas gimnazjalnych jest dostateczną kwalifikacją dla rozpoczęcia praktyki w aptece.

— *Panu Bogdanowi.*—Egzamina na podaptekarzy odbywają się w uniwersytecie dwa razy do roku: w końcu lutego i w końcu września.

— *30-letniemu prenumeratorowi z ulicy Zielnej.*—Specjalnych szkół piwowarskich i gorzelnianych u nas niema. W Worms i Weinstephan (Bawarja) są t. zw. „Brauerakademie", w których młody człowiek teoretycznie i praktycznie może wykształcić się w piwowarstwie. Po bliższe szczegóły zechce sz. pan odnieść się listownie do zarządu którejkolwiek z pomienionych akademij.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 6-go g. 9 w.	750 9	48	Pd	24.2	19 3
D. 7-go g. 7 r.	750.2	50	W	24 6	19 6
" g. 1 pp.	743.8	31	PdW	30 1	24.0

W ciągu d. 6-go b. m. Temperatura najniższa C. 15 8 = R. 12.6; " najwyższa C. 29.0 = R. 23.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl.	9	20 wiecz.	6	10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.) Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	8	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	8	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Іюля (8 Августа) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).